

Oblubieńca Niebieskiego odnalazłam w Krzyżu

Oblubieńca Niebieskiego odnalazłam w Krzyżu i jestem przybita do Krzyża wraz z najukochańszym Jezusem Chrystusem, i w Nim piję mądrość, słodycz i miłość Jego nieustannie idąc za Nim w samej tylko wierze mając rozum oślepiiony i zaciemniony, dlatego też odnalazłam w duszy swej pokój, odpocznienie, smak i rozkosz, i za sprawą Mistrza Niebieskiego coraz szybciej zbliżam się do Miasta Wiecznego. Dzięki krzyżom swym niejednokrotnie znalazłam się w nicości nad nicościami, gdzie po ludzku nie było wyjścia, ale właśnie to zepchnięcie mnie do padołu rozpaczy, nędzy i niewyraźnych cierpień stało się dla mnie nieskończonym dobrodziejstwem, bo mimo, że nadszarpnęłam sobie zdrowie, ale stałam się odporna na najprzeróżniejsze ataki i cierpienia oraz do całej głębi poznałam do czego zdolni są tyrani tego świata wraz z terrorystami medialnymi.

Wyrzekam się życia według upodobań i zachcianek swych, dlatego też oddałam się najmiłosierniejszemu Boskiemu Odkupicielowi, który w miłości Swej poprzez krzyż prowadzi mnie do Bożego Królestwa Swego. Moja siła płynie z Krzyża Pana naszego, o który jestem nieprzerwanie oparta, i skoro zbawienie dokonało się przez krzyż, to i Dzieło Jego, które prowadzę w Nim dokona się w całej pełni również przez krzyż, bo on jest najwyższym aktem miłosierdzia. Krew Zbawiciela uzdrawia i zbawia, i cieszę się, że cierpię w ciele jak Chrystus, że jestem uczestniczką Jego przeogromnej męki i raduję się przy objawianiu tajemnic Jego (1 P 4, 13). Stygmaty cierpienia mego, które nie są uzewnętrznione na zewnątrz, są wewnętrznymi stygmatami męki Pańskiej, także poprzez najprzeróżniejsze dolegliwości swe, które przeżywam w Chrystusie odbieram Jemu odrobinę niemiłosiernego bólu, dlatego też żaden tyran tego świata poprzez wielorakie presje i szantaże nie zdołał złamać mnie w Panu naszym, który duszę mą nieustannie prowadzi do bezkresu wiekuistych światłości Swych.

✚ Żołnierz, który przebił Bok Jezusa Chrystusa otworzył wejście do Świątyni do Królestwa Niebieskiego, które jest blisko nas, bo istnieje w człowieku, którego dotknął Bóg (Mk 1, 14), i Zbawiciel wszystkie dzieci Swe oczyścił i uświęcił wylewając za wszystkich krew na Krzyżu, która nieustannie płynie i poprzez tajemnicę Wcielonego Słowa zajaśniał oczom naszej duszy nowy blask Bożej światłości, abyśmy poznając Boga w widzialnej postaci zostali przezeń porwani do umiłowania rzeczy niewidzialnych i radowali się miłością nadprzyrodzoną w Bogu wychwalając nieskończone miłosierdzie Boże (ks. Wacław Świerzawski).

Najświętszy duszę mą ukrył w Ranie Swej, w najgłębszej miłości Swej, abym nieustannie była na Krzyżu Jego, i jako ofiara całopalna płonęła miłością Jego i w Duchu Jego przekazała całe Dzieło Jego dla pokrzepienia wszystkich zagubionych i cierpiących dusz. Podczas pisania jestem złączona z Ukochanym, który dosyć często pobudza mnie do pisania nie tylko spraw duchowych, ale i doczesnych przez które uświęcamy się, dlatego też do umysłu mego wciskają się nieustannie myśli Pana naszego, które nie chciałabym

pominąć, aby nie zawalić Dzieła Jego, które przecież jest wykonywane na Chwałę Jego. Udręczona na kontemplacyjnym Krzyżu Jezusa Chrystusa nabywam odwagi Jego i dochodzę w Nim do poznania prawd Jego, które odwiecznie były przeznaczone na duszę mą, także mądrością Jego poprzez moją stronę internetową "uderzyłam" w cały zniewolony świat, który z nad wyraz wielką zaciekleścią próbuje narzucić lewicowo - liberalny reżim, abyśmy tylko nie żyli w wolności i miłości Ukochanego.

W nadziei, radości i miłości Pana naszego oświecona Świętym Duchem Jego przesłałam proces stopniowego rozwoju duchowego, abym mogła w bólach rodzenia wydać jak najdoskonalszy owoc mojej nadprzyrodzonej misji, która odwiecznie była zaplanowana na duszę mą, dlatego też wszelkie utrapienia, oschłości i krzyże, to są szczególnie błogosławieństwa, bo mogę uczestniczyć w męce Ukochanego, a po drugie wszystkie moje smutki i cierpienia w życiu przyszłym będą policzone. W moim odwiecznym i tak trudnym powołaniu zaufałam heroicznej dobroci Bożej, dzięki której Opatrzność Boża obficie wynagradza mi wszystkie udręki i przeciwności związane z Dziełem Niebios, bo poprzez to wszystko stokroć więcej otrzymałam i już wypełniłam pod względem pisemnym wolę Pana naszego czyli wypełnił się plan zbawienia względem duszy mej.

Jezus Chrystus dokonał wielkiego Dzieła Odkupienia na Krzyżu, który stał się narzędziem Odkupienia rodzaju ludzkiego, także wszystko mieści się w Nim, bo właśnie Krzyż stał się prawdziwym godłem naszego życia, dlatego też dusza wybrana przez Boga do odsłonięcia tak niezwyklej tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego (czyli dusza ma), której nie da wyjaśnić się prawami natury musiała być naznaczona w szczególny sposób Krzyżem i życie jej musiało przebiegać drogą Krzyża Chrystusowego, bo innej drogi do Stwórcy i Jego tajemnic nie ma i być nie może.

✝ W transcendentalnej miłości i wolności Trójjedynego Boga w szczególny sposób byłam namaszczone krzyżem przez moją krzywdę moralną z **9. 10. 1985 r.** związaną z bezprawnym nie nadaniem mi stopnia doktora, także ten błogosławiony znak stał się wyrazem błogosławieństwa Wszechmogącego na spełnienie powierzonych mi misji czyli Bożym zasiewem na prowadzenie tak trudnego Dzieła Jego, które dokonuje się przy miłosnym akompaniamencie cierpień, ofiar i modlitw. Tę najboleśniejszą próbę życia mego przetrwałam dzięki Panu naszemu, który pozwolił duszy mej wejść w niezwykle wstrząsającą tajemnicę męki i śmierci Swej, w której ona przeżywała i widziała z dramatyczną bolesną wyrazistością niewysłowione cierpienia Jego, kiedy On był obrażany, opluwany, katowany aż do zabicia włącznie. Skoro zbawienie nasze dokonało się poprzez Paschę męki, śmierci i zmartwychwstania Pana naszego Jezusa Chrystusa, to i duchowe Dzieło Jego, które prowadzę w Nim również dokonuje się poprzez Niego, aby w radości wielkanocnego poranka dusza ma mogła zasłużyć sobie na wiekiiste zbawienie w Ukochanym.

Mistrz Niebieski nigdy nie czyni niczego bez powodu i słuszności, i "wszystkie rzeczy porusza według ich właściwego sposobu" (Święty Tomasz z Akwinu), dlatego też coraz bardziej utwierdza mnie w rzeczach niebieskich, także wytrwale i cierpliwie wykonuję

polecenia Jego, aby po latach wydać owoc z winnicy Jego. Posłuszna wezwaniu Oblubieńca Niebieskiego wyszłam poza siebie samą, także otworzona na działanie Ducha Świętego i w pełnej jedności z Trójcą Świętą za wstawiennictwem Jutrzenki Zarannej Maryi idę przez mękę i krzyż (Łk 24, 26), aby w życiu przyszłym dusza ma weszła do wiekistej chwały Królestwa Niebieskiego.

To wielkie szczęście obcować z Trójjedynym Bogiem w głębi duszy, gdzie nie dochodzą obrazy materialne i panuje niezmacony spokój oraz głębokie milczenie, i nie przedostają się też stworzenia, i gdzie dusza zostaje podniesiona do rzeczy ponad materialne, do zjednoczenia w Bogu (Jan od Aniołów). Z woli Bożej jednoczę się z Bogiem i w Nim wkorzeniam się w życie Jego, aby w Jego Duchu wejść w zmartwychwstanie, i mieć pokój i miłość wieczną, dlatego też Nauczyciel Niebieski naucza córkę Swą i tchnął w nią Ducha Miłości Swej, tej miłości, która przeszła przez próbę **K r z y ż a**, także poprzez duszę mą ukazuje moc Swą. Bóg Żywy w Trójcy Jedyny coraz bardziej odsłania się mi, także nieprzerwanie reaguję na nadprzyrodzone impulsy Jego idąc świętymi śladami Jego i niczym nie przejmując się, bo wszystko to, co ziemskie jest nietrwałe, przemijające, a w Bogu wszystko jest zrównoważone i wieczne, dlatego też muszę przyzwyczajać się do tego, że “kogo miłuje Bóg, tego karze” (Hbr 12, 6).

Kaplan Niebieski dał mi moc Swą, abym zrealizowała duchowe Dzieło Jego, dlatego też walczę w Imię Jego, bo z góry wiem, że i tak wszystko stanie się zgodnie z wolą Jego, bo On jedyny jest zmartwychwstaniem i życiem (J 11, 25). W moim odwiecznym powołaniu przeniknięta Bóstwem Ukochanego zrobiłam wszystko to, co jest w mocy mej, a resztę dokona już Pan nasz, który ma pieczę nad wszystkim, i On najlepiej wie, co jest najlepsze dla Dzieła Jego. Całe moje odwieczne powołanie powstawało w cierpieniu, pokorze i ciszy, aby mogło ono wyjść na obecną Sodomę i Gomore, która już jest przygotowana na tak wielkie duchowe Dzieło Pana naszego.

W fizycznych, jak i w duchowych bólach uparcie realizuję odwieczne powołanie swe, które jest niezawodną odtrutką i olbrzymim **l e k a r s t w e m** na antypolskie i antynarodowe działania decydentów zła, którzy w zawrotnym tempie budują cywilizację śmierci. Umarłam dla świata, ale moja duchowa misja skierowana jest właśnie do tego nad wyraz oziębłego, bluźnierczego, niewdzięcznego, świętokradzkiego i bezbożnego świata, także ciałem jestem na ziemi, a duchem w Niebie, i duch mój w Duchu Bożym rozumie te niepojętości Wszechwładnego, które pochodzą z nie z tego świata. Pełna ufności w miłosierdzie Boże z wielką wiarą i żarliwością urzeczywistniam Plan Ojca Przedwiecznego przez Ducha Świętego w Jezusie Chrystusie, także w ciemnej nocy wiary czuwam i adoruję krzyż, i idę z Jezusem przez lata życia Jego i jednoczę się z Nim, aby przeżyć po chrześcijańsku spotkanie z Nim. Zawsze będę broniła posłannictwa swego, w którym mam zachować się przed podstępными knowaniami wrogów, tak jak Jezus przed Herodem, który chciał zgładzić Chrystusa (Mt 2, 13) i pokrzyżować odwieczne Plany Boże.

W swoim doczesnym pielgrzymowaniu z woli Najświętszego cierpieniami byłam

przetorturowana i przeorana na różne sposoby, które w sposób niewymowny pozwoliły duszy mej zatopić się w miłości Ukochanego, dlatego też rozświecona światłem Jego nieustannie podąża ona do bezdennej, miłosnej głębinie Jego, która znajduje się w Majestacie Jego. Dusza ma pragnie jedynie tylko towarzystwa Boskiego Oblubieńca, który mistycznymi strzałami Swymi miłośnie zranił ją, także ona nieustannie woła do Niego, aby On wypalał w niej wszystkie niedoskonałości, które pozwoliłyby jej w idealnej czystości przeobrazić się w Niego.

W moim odwiecznym powołaniu są rzeczy bardzo trudne i niemożliwe do przekazania bez pomocy Trójcy Świętej i Niepokalanej i wiem, że dusza ma musiała osiągnąć odpowiedni poziom duchowy, aby wejść w tajemnice Boże odwiecznie jej przeznaczone. W Dziele Pana naszego urealniam, aktualizuję i uobecniam nieustanną prawdę Jego, którą czynię w miłości, dzięki wstawiennictwu Świętej Bożej Rodzicielki *M a r y i*, także zdaję sobie sprawę z tego, że w tak wielkiej nadprzyrodzonej misji należy być ściśle skoncentrowanym wokół Krzyża i zmartwychwstałego Chrystusa, centralnych tajemnic naszej wiary.

Na mojej drodze krzyżowej coraz bardziej zaczynam zatapiać się w męce i śmierci Ukrzyżowanego prosząc Go, aby dał mi mocy Swej do wytrwania w Nim oraz, żebym zawsze miała dobrą pamięć do końca swoich ziemskich dni, bo przecież, aby pisać w Nim, to wymagana jest dobra pamięć i zdrowy umysł, bo przecież w podeszłym wieku wielu ludzi cierpi na demencję, natomiast jeżeli chodzi o moich rodziców, którzy zmarli z powodu nowotworu czwartego stopnia oraz bliższych czy dalszych kuzynów, to oni wszyscy mieli bardzo dobrą pamięć i to do końca swoich dni.

Poprzez **K r z y ż** dokonało się zbawienie i poprzez Krzyż dokonało się odsłonięcie tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, bo Krzyż to klucz do wszystkich tajemnic Bożych, gdzie dusza moja z woli Bożej odtwarzała w sobie obraz Boskiego Mistrza, który obdarza ją Chwałą Swą. Odsłonięcie tej Boskiej tajemnicy mogło powstać tylko przez dar Boga, bo wszystkie dary są darami Boga i tajemnica ta mieści się w ramach struktury teologicznej, teologii mistycznej czyli posiąść ją, to być przenikniętym Bóstwem Chrystusa i poznać zmartwychwstałego Zbawiciela, i dzięki Chrystusowi poznać Boga.

Boski Odkupiciel, któremu zawierzyłam we wszystkim prowadzi mnie poprzez wiarę, pokorę i posłuszeństwo do Siebie przemawiając ustami moimi, a właściwie pisany słowem moim, które piszę w Nim, także Umiłowany oświeca mnie wewnątrz i napęłnia wszystkim we wszystko (Ef 1, 23), abym poprzez pryzmat świata nadprzyrodzonego przekazała światu całą swoją nadprzyrodzoną misję wraz z najtrudniejszą tajemnicą Jego, która zwana jest tajemnicą Trójkąta Bermudzkiego. Odsłonięcie tej Boskiej tajemnicy Trójkąta B e r m u d z k i e g o jest możliwe, dzięki Odkupieniu rodzaju ludzkiego krwią Chrystusową, także cała moja droga mistyczna odbywa się, dzięki cnocie boleści w sprawiedliwości, wolności i pokoju Mistrza Niebieskiego, który prowadzi duszą mą na wiekiście gody w Sobie, także przez uczestnictwo dusza ma staje się Bogiem, aby w stanie agonalnym być świadkiem nadprzyrodzonej rzeczywistości.

Do tej pory wszyscy rozwiązujący tajemnicę Trójkąta Bermudzkiego dostosowywali ją do miary swej, do ograniczonego umysłu swego tworząc własne sądy, błędząc i podając nieudolne interpretacje oraz zniekształcając odwieczne prawdy, a przecież wiadomo, że tępotą ludzką jest niezdolna sięgnąć do takiej wysokości, aby rozwiązać tę nadprzyrodzoną tajemnicę Bożą. Wchłonąć umysłem Stwórcy tę omawianą tajemnicę, to znaczy trzeba zapomnieć, że jest to cokolwiek godnego podziwu, bo wówczas można wejść na fałszywą i wymuszoną pokorę, i w drodze tej trzeba iść przez autentyczną pokorę, która przedstawia nam niezaprzeczalną prawdę Bożą (Thomas Merton). Poprzez Kręw Jezusa Chrystusa dokonano się odsłonięcie odwiecznej tajemnicy Bożej Trójkąta Bermudzkiego, i żadna dusza pełna błędów i grzechów nie mogłaby wejść w obręb Boży poznania tajemnic Bożych, żeby nie łaska Boża.

Poznać i odsłonić światu tajemnicę Trójkąta Bermudzkiego, zwyciężyć tak wielki Plan Boży można jedynie w znaku Krzyża, także dusza ma jako wybrana do tego celu musiała być gotowa z pomocą zastępu Bożego do walki za Kościół katolicki, a poza tym trzeba było wejść w Bogu w wymiar ponadczasowy, wieczny, historyczny, ale oczywiście najpierw trzeba było wszystko rozpatrywać w wymiarze doczesnym za pomocą języka symbolów, który jest trudny do rozszyfrowania. Ponadto osiąść w Bogu tę tajemnicę, to nie tylko dotrzymać towarzystwa i stać u Boku Chrystusa przy łamaniu chleba, ale także być przy picu kielicha goryczy oraz dobra znajomość mistyki z podstawami teologii, także w duchowych książkach swych jasno i logicznie przedstawiłam wiedzę o Bogu, łaski Boże w powiązaniu z własnymi większymi przeżyciami.

Idę drogą zbawienia w świetle Maryi i czuję się tak jakbym była poza światem, w Boskim świetle, który na wskroś przesiąknięty jest nieskończoną doskonałością, także wszystkie moje cierpienia były przeogromnymi błogosławieństwami, bo one pomogły mi zgłębić tajemnice Boże, które przeżywam wspólnie z Chrystusem w wolności Jego i od samego początku wejścia w tajemnicę Trójkąta Bermudzkiego wiedziałam, że mam potrzebną moc by dzielić cierpienia tej drogi, która mieściła się w Ranach Zbawiciela (Iz 53, 4-5). Moja ciernista i miłosna droga świętości urodzajna w najprzeróżniejsze boleści przebiega w wiekuistym świetle życia wiecznego, dlatego też z woli Umiłowanego dusza moja tak często zanurza się w miłości Jego, która przebóstwia ją w Niego. Tak wielką odwagę i siłę do kontynuowania tak przeogromnego nadprzyrodzonego zadania czerpię od Pana naszego **Jezusa Chrystusa**, który jest jedynym moim Przewodnikiem Duchowym i bez miłości Jego nikt nigdy nie odsłoniłby tajemnic Jego, które zawarte są w Nim.

Całe moje odwieczne powołanie dzieje się według Słowa Bożego (Łk 1, 38), i jak już to wielokrotnie wcześniej zaznaczałam w publikacjach swych, że nie jest możliwe, aby rozum ludzki mógł pojąć tak wielką nadprzyrodzoną tajemnicę Bożą tajemniczych zniknięć bytów skończonych w nieskończonej Przestrzeni Bożej, a poza tym nie może tutaj być absolutnie żadnej mowy o pośrednictwie stworzeń, bo wszelkie złączenia ze stworzeniami i słuchania ich rad oddalają od celu, bo przecież jest to sprawa jedynie **Trójcy Świętej** i za Ich przyczyną za wstawiennictwem Gwiazdy Morza Maryi wszystko dokonuje się według

odwiecznego Planu na chwałę Królestwa Niebieskiego. Dusza moja odwiecznie została powołana do poznania tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, tak wielkiego dzieła ascezy mistycznej, abym mogła w Chrystusie w pełni czasów odsłonić ją dla całego świata, dlatego też od samego początku wejścia na drogę świętości musiałam umrzeć całkowicie dla własnej natury, dla świata, dla rzeczy doczesnych i duchowych, i pić z Jezusem Chrystusem kielich goryczy (Mt 20, 29) oraz nieść swój krzyż (J 12, 25), aby dusza moja miała zapewnione życie wieczne. Aby doznać łaski zrozumienia tak nad wyraz wielkiej tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, to trzeba niekiedy doznać jednocześnie łaski poznania swojej wielkiej nędzy i niegodności, jak to podaje Czcigodny Sługa Boży **Kardynał Stefan Wyszyński**, także aby wydać duchowy owoc odsłonięcia tej Boskiej tajemnicy, to trzeba być znakiem Boga Żywego - Jego życia, śmierci i zmartwychwstania przepojonym na wskroś duchem Chrystusa tj. miłością, sprawiedliwością i pokojem, aby móc dążyć do nieskończonych wartości świata wiecznego.

Jeżeli opierałabym się na rozumie, to nigdy bym nie weszła na prawidłową drogę odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, bo w tak wielkiej sprawie należy opierać się tylko i wyłącznie na **w i e r z e**, dlatego też idę za jedynym światłem i wzorem Jezusem Chrystusem w zupełnym zaparciu się siebie, tak co do zmysłów, jak i co do ducha na sam szczyt Góry Karmel, aby dusza moja spotkała się z Drogą, Prawdą i Życiem (J 14, 6). Pragnę zaznaczyć, że zawsze idę za heroicznym i mistycznym światłem Bożym odrzucając wszelkie wizje, objawienia, słyszalne głosy czy ekstazy na rzecz wiary w ciemności, aby z woli Bożej w idealnej karmelitańskiej doskonałości za pomocą Niepokalanej, która stoi ponad prorocstwem, ponad konfliktem, ponad wszystkim osiąść tajemnice odwiecznie przeznaczone na duszę mą (Thomas Merton). Nauczyciel Niebieski w tajemniczy, duchowy sposób obcuje z duszą mą i przekazuje mi tajemnice Swe, które przerastają rzeczywistość naturalną, i które można osiągnąć w czystej miłości przebóstwionym umysłem Jego.

Bóg zstąpił z Nieba i w drodze przeistoczenia poprzez **W c i e l e n i e** stał się człowiekiem, i jak pisze Święty Tomasz z Akwinu: "tajemnica Wcielenia w najwyższym stopniu przekracza nasz rozum, trudno bowiem wyobrazić sobie, żeby Bóg mógł zrobić coś bardziej cudownego niż to, że prawdziwy Bóg, Syn Boży stał się prawdziwym człowiekiem", i była to tajemnica od dawnych wieków ukryta, tak jak tajemnica **T r ó j k ą t a B e r m u d z k i e g o**, ale przyszły czasy na ujawnienie tajemnicy Wcielenia, a obecnie nadeszły czasy na odsłonięcie tajemnicy, gdzie byty skończone giną w tajemnych miejscach na świecie. Pragnę jeszcze raz zaznaczyć, że poznać w Bogu tajemnicę Trójkąta Bermudzkiego, to znaczy wziąć od Chrystusa stygmaty Jego Krzyża, a ponadto nie może tutaj być mowy o ludzkim spełnianiu życzeń, ale musi być zachowane posłuszeństwo wobec poleceń Bożych, aby móc tę tajemnicę Bożą zobaczyć w Chrystusie, także tutaj nie można polegać ani na sobie, ani na innych ludziach, lecz jedynie na Bogu, nie można też mieć żadnych ziemskich pragnień, dlatego też dusza wybrana do tego celu musiała być silna w wierze, aby nie ulec przeciwnościom życia, aby móc zwyciężyć złość świata, bo wszelka krótkotrwała mądrość tego świata jest głupstwem u Boga (1 Kor 3, 18). Boski Oblubieniec poprzez moje życie dał wiele świadectw z punktu widzenia naukowego i nadprzyrodzonego, aby Dzieło

Jego odnośnie tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego było wszechstronnie opracowane, także ster życia swego prowadzę świadomie i zawsze odpowiadam Bogu na każde wezwanie Jego, aby umożliwił wcielenie Swe w życiu mym.

Na swojej przemijającej, miłosnej i ciernistej drodze świętości jestem wierna miłosnym natchnieniom Ducha Świętego, dlatego też w swoich duchowych książkach przedstawiłam sprawy **Ostatecznej Prawdy**, która jest wiekuiłą światłością całego Wszechświata. Poprzez tak bolesne doświadczenia, upokorzenia, choroby i najprzeróżniejsze ziemskie uściski za sprawą podłości ludzkiej, które nieustannie przybijają mnie do Krzyża Pana naszego, z woli Jego otrzymałam dar cierpienia, także nieustannie przebywam w krainie cierpień, w której bolesne żądło cierpień przekształcone jest w niebiańską słodycz. Za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny idę za Jej ukochanym Synem Jezusem Chrystusem, dzięki któremu spróbowałam niewielki rąbek gorczy boleści Jego, także wchodząc na zbawczą drogę Jego już dawno wiedziałam, że będę cierpiała w Ukrzyżowanym i będę też prześladowana tak jak On, który przecież rzekł: "Będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mego imienia" (Mt 10, 22) tym bardziej, że prowadzę tak wielką nadprzyrodzoną misję, która skierowana jest do całego świata i wszystkich następnych pokoleń.

W **Duchu Świętym** otrzymuję swoją pełnię, która odwiecznie była zamierzona przez Boga i poprzez misterium zmartwychwstałego Chrystusa i naszego zmartwychwstania w Chrystusie dążę do upragnionego celu w Chrystusie. Żyję życiem zmartwychwstałego Chrystusa, którego zmartwychwstanie przedłuża się w nas poprzez Wielką Noc; i czekam na drugą paruzję, na powtórne przyjście Pana, kiedy "przyjdzie sądzić żywych i umarłych" (Pismo Święte, W. Świerzawski). Spotykam się z Chrystusem w Eucharystii, który obdarza mnie ukrzyżowaną miłością i jednoczy mnie w Sobie, abym mogła skosztować już tu na tej ziemi przedsmak Nieba oraz, aby duchowa misja ma była napojem duchowym dla całej współczesnej ludzkości, jak i potomnych, aby owce Jego zawsze na miłość ukrzyżowaną odpowiadały miłością Krzyża. Poprzez dary **Ducha Świętego** dusza moja dosyć często znajduje się w Troistości Bożej i już tutaj na ziemi może ona kosztować częściową wiekuiłą radość, gdy jest w ciele czy też w Bogu poza ciałem z tym, że w zaświatach bardziej kosztuje i wchłania ona tajemnice Wszechpotężnego, które znajdują się w niepojętej miłosnej głębi Jego, bo wówczas ona jest przeobrażona w Niego, także oczyma, jak i rozumem Jego pojmuje te nadprzyrodzoności Jego. Dusza ma jeszcze jest niedoskonała, ale stanowi zwartą całość w Panu naszym, który światłością Swą rozprasza jej ciemności zniewolonego świata, który za nic ma okrutne brzmie wojny czy też bóle bliźnich, które są nie do zniesienia, bo przecież sodomici nigdy nie wtapiają się w problemy i cierpienia niewinnych ludzi, bo dla nich najważniejsza sprawa to przemoc i nękanie narodów w imię spaczonych praw.

W tej przemijającej doczesności dusza ma, która podczas snu otrzymała dar opuszczania w Bogu czasoprzestrzeni trwa w Synu i Ojcu Przedwiecznym poprzez Ducha Świętego, także w miłości Trójjedynego Boga nie ma ona lęku, bo jeśli miałaby jakiegokolwiek lęki tzn., że jeszcze nie wydoskonaliła się ona w miłości Ukochanego (1 J 4, 18), który jest jedyną światłością w całym Wszechświecie (1 J 1, 5). Jako córka Boskiego Mistrza nie

tylko zahartowałam się w cierpieniu, ale również rozkochałam się w nim, bo ono uświęca duszę mą i wprowadza ją w Misterium Krzyża, w którym znajdują się niepojętości prawd nadprzyrodzonej rzeczywistości. Najprzeróżniejszej maści chłostania pod postacią chorób, trudności i niepowodzeń upodobniają mnie do Ukrzyżowanego, który uniżył się aż do samej śmierci krzyżowej (Flp 2, 8), także z pokorą, cichością i cierpliwością dźwigam swój krzyż dla Ukochanego, który ma słowa życia wiecznego (J 6, 68).

Zbawiciel poprzez Swój Krzyż, zwiastowanie, wniebowstąpienie Swe oraz przez ustanowienie Najświętszego Sakramentu nieustannie wybawia duszę mą z sidła szatańskich, z ducha nieczystości i śmierci, od grzechu każdego (Litania do Najświętszego Imienia Jezus), aby mogła ona przebywać jedynie w światłości wiecznego światła, które jest światłem Chwały Jego. Jako córka Boga ukochałam prawdę Bożą tzn. ukochałam ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa i przeżywam oraz odbieram wszystkie bólesci Jego związane z upadłym światem, gdzie zatrute owce prowadzą walkę z człowieczeństwem, godnością i prawdą. W tych przemijających fizycznych bólach, przeciwnościach i najprzeróżniejszych udrękach i oschłościach Boski Oblubieniec otacza mnie niebiańską czułością i wsparciem Swym, także umocniona w Nim z pełnym oddaniem pracuję dla Niego Samego i Kościoła Jego, co w przyszłym życiu pozwoli duszy mej wejść w świętości w Bramy Nieba, aby wiecznie miłować Pana naszego w Ojczyźnie Jego.

☛ C i s z a na nadprzyrodzoną misję mą od duchownych dostojników katolickiego Kościoła miała nad wyraz zbawienną moc jedynie do momentu, gdy pisałam duchowe książki, bo ona w spokoju pozwoliła dokończyć mi Dzieło Boże, ale w obecnej dobie czasów to ignorowanie odwiecznego powołania mego stało się już takie nie tylko niehumanitarne, ale nawet niekatolickie, co jest wyraźnym sygnałem, że Kościół ma bardzo niedojrzałych, niedouczone i nieuduchowionych duchownych synów, którzy w pełni czasów będą musieli przyznać się do porażki swej. W Dziele Bożym zaufałam jedynie Boskiemu Oblubieńcowi, który nigdy nikogo nie zawiódł i nie zawiedzie, jeżeli dusze w całej pełni oddadzą się Mu. Za wstawiennictwem Niepokalanej w Bogu wypełniłam w całej pełni duchowe Dzieło Pana naszego, który obiecał mi z w y c i ę s t w o, także nie mam sobie nic do zarzucenia i jestem spokojna o końcowy werdykt od Ojca Świętego i to na pewno nie od Papieża Franciszka, który zapadnie wiele lat po śmierci mej po wnikliwym przebadaniu misji mej przez Kongregację Nauki Wiary na chwałę wiekuistych Niebios.

T a b e z d u s z n a c i s z a na duchowe Dzieło Boże, które odwiecznie było przeznaczone na duszę mą przyczyniła się do tego, że w tajemnicy paschalnej śmierci i zmartwychwstania Boskiego Odkupiciela podjęłam decyzję o nagłośnieniu misji mej, bo innego sposobu nie ma, aby ona trafiła do wszystkich grzesznych owiec Boga nie tylko tych, które pracują na szkodę człowieka nie broniąc godności ludzkiej, prawd naturalnych, ani też Bożych, ale również do tych cierpiących, jak i odważnych, które w cierpliwości ufni w moc Ducha Świętego podążają za Panem naszym, aby otrzymać w Nim wiekuiste zbawienie. Przy moich tak licznych i uciążliwych chorobach, które oczywiście nie są zaraźliwe w każdej chwili mogę zasnąć w Panu naszym i idąc spać nie wiem ? czy będzie

mi sądzone już wstać, ale póki żyję, to nikt nie zmusi mnie do postępowania wbrew wewnętrznej wiedzy mej, i nie zniżę się też do bezsensownych rad i jakichkolwiek oświadczeń, gdyby oczywiście takie przyszły. W mojej nadprzyrodzonej misji do końca nie ustąpię aż będzie otworzony jej przewód badawczy, bo tego wymaga ode mnie Pan nasz Jezus Chrystus, który nakreślił życie me za przyczyną Świętego Jana od Krzyża, który duchowość mą ukształtował na podstawie dzieł swych, także idę pewną drogą duchową bez żadnych zakrętów, która prowadzi do portu zbawienia. Jako cierpiąca córka Nieśmiertelnego cały czas przebywam w misterium Ukochanego wypełniając w Nim wolę Jego i nikt nie zagłuszy sumienia mego, bo żyję w miłosnej miłości Stwórcy, który tak często pochłania duszę mą ogniem niebiańskiej radości Swej, także żyję tylko Bogiem i Nim jestem sterowana, dlatego też za nic mam jakiegokolwiek doradztwa ziemskie, które przeciwstawne są zamierzeniom Bożym.

Weszłam w gęstwinę kontemplacyjną Krzyża i jak to piszę to boli mnie jednocześnie kręgosłup, wątroba, prawa ręka, bo przecież mam zwiotczenie mięśni stawowych głównie prawej ręki, to jeszcze niesamowicie kaszlę, bo mam astmę, a z tego kaszlu boli mnie cała klatka piersiowa i trochę serce, a ponadto krew mi z nosa leci, bo przy mojej nadciśnieniowej chorobie mam rozregulowane ciśnienie i muszę już brać dwa razy na dobę leki, abym nie dostała wylewu krwi do mózgu. Jakby tego mało było, to trzy dni temu źle obcięłam sobie duży paznokieć u lewej nogi, który aż tyle dni mi narywa, a poza tym bolą mnie oczy i opuszki palców u obu rąk, bo mam od lat alergię, także jak widać mam całą filharmonię bólową w swoim ciele. Wszystkie cierpienia zarówno fizyczne, jak i duchowe wzmacniają mnie w drodze krzyżowej, na której kontempluję ukrzyżowanego Chrystusa, który głównie w cierpieniu przekazywał duszy mej tajemnice Swe, które można pojąć jedynie w Krzyżu Jego w prawdziwej miłości Jego, bo tylko prawdziwa miłość rodzi poznanie (1 J 4, 7 - 8), a całe życie Jezusa Chrystusa jest świadectwem danej tej prawdzie (J 17, 4 - 6; 18, 37).

Udręczona na kontemplacyjnym Krzyżu Pana naszego nabywam odwagi Jego i dochodzę w Nim do poznania prawd Jego, które odwiecznie były przeznaczone na duszę mą, także mądrością Jego poprzez moją stronę internetową oraz umieszczanie moich komentarzy na Twitterze “uderzam” w cały zniewolony świat, który z nad wyraz wielką zaciekłością próbuje narzucić lewicowo - liberalny reżim, abyśmy tylko nie żyli w wolności i miłości Ukochanego. Od samego początku wejścia na umiłowaną Górę Doskonałości przyjąłam ochoczo życiową misję swą, aby móc w prawdzie, miłości i pokoju Pana naszego przemówić do bezwzględnych totalitarnych reżimów, które nam “serwują” ateistyczną indoktrynację, która rozmiłowana jest w przekazywaniu wypaczonych i fałszywych obrazów miłości i dobroci przy bezwzględnym pacyfikowaniu niewygodnych prawd.

Z pomocą Opatrzności Bożej cały czas urzeczywistniam odwieczny Plan Niebios, aby ruszyć sumieniami najwyższej klasy teologów z ramienia Kongregacji Nauki Wiary, którzy w pełni czasów na wniosek Papieża Franciszka [@Pontifex_pl](#) lub też następcy jego mają bardzo wnikliwie przestudiować całe duchowe Dzieło Niebios, które pomoże wielu

dusze wejść na drogę miłości, sprawiedliwości i pokoju, aby w duchowości Oblubieńca Niebieskiego żyć jedynie Świętą Ewangelią Jego, co już jest niewielkim zadaniem życia wiecznego. Na duchowej drodze mej nic nie zatrzymuje mnie i nie wiąże z tym przemijającym światem, który ceni przemijające grzeszności, ale poprzez realizację duchowej misji mej obejmuję cały zniewolny świat zawsze modląc się i pracując dla niego, aby ulżyć w męce Panu naszemu, który tak bardzo cierpi w dzieciach Swych, także nigdy nie ustane aż do samej śmierci swej, aby móc wykonać w Boskiej łaskawości Jego odwieczny testament Jego w stosunku do duszy mej.

☛ Każdego dnia w niezmiernych mądrościach i potęgach Słowa Przedwiecznego dojrzewa owoc Dzieła Jego, które w duchowej jedności prowadzę razem z Nim, także wszystko odbywa się pod znakiem świętości, w które wkomponowane są precudowne znaki czasu, które dają prawdziwe i skuteczne świadectwo nadprzyrodzonej misji mej. **K a p ł a n** **N i e b i e s k i** nieustannie przenika duszę mą Sobą jednocześnie dając jej znać o Sobie poprzez tak liczne znaki czasu, które oświecają jej drogę duchową, aby w pełni blasku Jego mocą Jego mogła ona uderzyć w cały relatywizm moralnym, który prowadzi dusze do wiecznego potępienia.

Oblubieńca Niebieskiego odnalazłam w Krzyżu, od którego nieprzerwanie czerpię światło i siłę do przewycięzania prób i trudności, aby móc w pełnej jedności z Ojcem, Synem i Duchem Świętym kontemplować tajemnice Boże, które zawarte są w **K r z y ż u**, poprzez który uczymy się żyć w pokorze, pokoju i komunii oraz przebaczeniu (Święty Jan Paweł II-gi). Jestem wierna odwiecznemu powołaniu swemu i w znaku Chrystusowego Krzyża przedstawiłam jak najdoskonalej i najczytelniej, jak tylko potrafiłam Dzieło Niebios, które zawsze pisałam całym sercem, jak i duszą swą na Chwałę Pana naszego, który nie tylko cierpi, ale i też odpoczywa w samej twierdzy duszy mej. Jeżeli podczas pisania wracam do grzesznej doczesności, to wówczas w sposób szczególny odbieram mękę Odkupiciela i mimo, że dusza ma przepełniona jest niesamowitą goryczą tych przeokropnych grzechów, to jednak cierpiąc kona ona z tęsknoty za Ukochanym i jednocześnie przeprosza Go za wszystkie grzechy świata, które tak bardzo ranią Go i prosi Go o miłosierdzie Jego.

N a z a k o ń c z e n i e p o d s u m u j ę, że w świetle zmartwychwstałego Chrystusa w świetlistej mądrości Jego wszystko odczytuję w Nim, i duchowymi książkami, listami, publikacjami i komentarzami napisanymi w Bogu pobudzam do działania duchowieństwo, aby **m ó g ł r o z p o c z ą ć s i ę p r o c e s b a d a w c z y n a d p r z y r o d z o n e j m i s j i m e j**, która należy całkowicie do Pana naszego, w którym jako jedynym odnajdujemy prawdziwy sens życia. Przebywając w misterium Zbawiciela w duchowych książkach podałam najważniejsze fakty z życia mego za czasów komuny, postkomuny i obecnego lewicowo-liberalnego totalitaryzmu, gdzie zawsze prominenci zła z absurdalną przemocą nękają, dyskryminują, a nawet zabijają owce Boże nie dające się zniewolić przez ich pełne nienawiści zaślepienie ideologie, które przecież nie szanują życia od poczęcia aż do naturalnej śmierci, za nic mają też godność ludzką, a poza tym odrzuceni są najubożsi, głodni, spragnieni, skrzywdzeni, upośledzeni oraz oddane dzieci Pana naszego Jezusa Chrystusa. Szczęść Boże ! Anna Aniela Flak